

Damrosz, Jerzy

Czy polski regionalizm ma przyszłość?

Notatki Płockie 52/2-211, 52-55

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

12 czerwca 2007 r. Towarzystwo Naukowe Płockie zorganizowało konferencję nt. „Regionalizm i edukacja regionalna” oraz promocję książki Jerzego Damrosza „Ojczyzna i jej regiony. Poniżej prezentujemy referat Autora wygłoszony podczas obrad.

CZY POLSKI REGIONALIZM MA PRZYSZŁOŚĆ?

Występuję tu w podwójnej roli:

- jako autor referatu,
- i jako autor książki, która jest przedmiotem promocji.

Tytuł referatu jest opatrzony znakiem zapytania – czy polski regionalizm ma przyszłość?

Tytuł książki jest sformułowany w sposób jednoznaczny – regiony są integralną częścią Ojczyzny, a podtytuł wskazuje, że regionalizm i edukacja regionalna są ważnym czynnikiem rozwoju poszczególnych regionów¹.

Jedno jest pewne, że potrzeba badaczowi wielu lat badań i studiów historyczno-teoretycznych i równie długich lat różnorodnej działalności społecznej, by uświadomić sobie w pełni, jak ogromną rolę w dziejach naszego narodu spełniały różnorodne regiony, czyli, nieraz ze szczyptą ironii, traktowana tzw. prowincja.

Wszystko to, co wchodzi do narodowej pamięci historycznej, na ogół działo się i dzieje na określonym obszarze kraju, obejmującym jakąś miejscowość, region czy nawet kilka regionów. To są szlaki bojowe i bitwy, zabytki historyczne, pomniki przyrody, miejsca narodzin i działalności wybitnych Polaków itd.

W czasie uniwersyteckich studiów w zakresie socjologii i etnologii najbardziej fascynował mnie w ujęciu interdyscyplinarnym problem, pozornie daleki od mojej późniejszej specjalizacji, który tak sformułowałem: „skoro prawda jest jedna i obiektywna, jak to się dzieje, że istnieje taka wielość poglądów, a zatem pasjonujące jest badanie psychospołecznych źródeł tworzenia się światopoglądów”².

Gdy następnie związałem się na okres pierwszych lat stażu naukowego z Zakładem Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i rozpocząłem badania terenowe na Kurpiach i na Podlasiu, ujrzałem ukonkretnienie i ubogacenie empiryczne moich zainteresowań³. Napotkana przed pół wiekiem na obszarze zwłaszcza północno-wschodniej Polski różnorodność wyobrażeń o świecie przyrodzonym i nadprzyrodzonym urzekała i zaciekała każdego wrażliwego badacza. Dostrzeżone tam obyczaje, zwyczaje i obrzędy, folklor słowny i muzyczny, a nadto sztuki plastyczne, wskazywały na wielobarwność źródeł

tworzących fundament poglądu na świat. I mimo ogromnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych i infrastruktury technicznej w ostatnim czasie, nadal podtrzymujemy naszą dociekliwość skoncentrowaną na problemie niezmiennie atrakcyjnym – a więc: jak kształtuje się struktura świata w mentalności regionalno-ludowej.

Na podstawie obfitych źródeł zastanych i wywołanych, po bliższym zetknięciu się z tak licznymi szczegółami rzeczywistości społeczno-kulturowej w tradycyjnych i nowszych elementach kultury regionalno-ludowej, po dłuższym okresie doświadczeń uznałem konieczność przyjęcia nadrzędnego i dwupłaszczyznowego celu teoretycznego, co wpłynęło na dalszą modyfikację mojego warsztatu naukowego:

- 1/1) zasada rozpatrywania szczegółowych wątków tematycznych na tle szerokiego kontekstu cywilizacyjno-kulturowego, który wskazywał na zderzenie różnych zjawisk – tradycji i nowoczesności, procesów integracyjnych i dezintegracyjnych, centralizacji i decentralizacji, dyferencjacji i globalizacji etc.
- 1/2) zasada uwzględnienia głównych czynników wpływających na różnorodność poglądów, postaw społecznych i zróżnicowania kultury, a zwłaszcza:
 - a) nasilający się chaos pojęciowy (czyli jednakowo brzmiący wyraz może zawierać różną treść i odmienny sens),
 - b) znaczne zróżnicowanie systemów wartości i kryteriów ocen, narastający relatywizm aksjologiczny, prowadzący do ostrych starć między zwolennikami różnych opcji moralnych,
 - c) nierównomierny dostęp do źródeł informacji (częściowo wyrównany przez wzrost ilościowy i jakościowy technicznych przekazywaczy informacji, szczególnie medialnych, a osłabiany przez niedostateczny poziom krytycyzmu wśród odbiorców stykających się z informacjami o różnym stopniu prawdziwości),
 - d) wpływ autorytetów różnego szczebla i rola obiegowych stereotypów,
 - e) skomplikowany zespół najrozmaitszych uwarunkowań, nie zawsze zauważalnych.

I coraz bardziej poważnie traktowałem restrykcyjny kanon metodologiczny, wypowiedziany przez wybitnego historyka, Kazimierza Tymienieckiego: „Krytyczny, znaczy naukowy”.

Gromadząc obfite materiały z dziedziny kultury regionalno-ludowej, regionalizacji i regionalizmu, obserwowałem równocześnie ewolucję wspomnianego kontekstu cywilizacyjno-kulturowego w skali polskiej i europejskiej. Upewniłem się ostatecznie w przeświadczeniu, że współczesna europejska formacja cywilizacyjno-kulturowa jest w głębokim kryzysie duchowym i kulturowym⁴.

Ograniczę się w tym momencie do ogólnego stwierdzenia, że analizy porównawcze z zastosowaniem takich kontekstów są znacznie ciekawsze i rozwijające zasięg asocjacji myślowych o znacznych zasobach refleksji, niż w przypadku zawężenia technik badawczych do tabelek procentowych opartych na standaryzowanych materiałach ankietowych.

Chciałbym jeszcze nieco miejsca poświęcić na komentarz do koncepcji i układu treściowego książki „Ojczyzna i jej regiony”.

Celem autora było nowe opracowanie syntetyczne problematyki lokalno-regionalnej i etnicznej. Zadanie niełatwe, bowiem zdawałem sprawę z różnych trudności.

Po pierwsze. Synteza jest zadaniem, które wymaga większej umiejętności i nawet cierpliwości, niż zwykłe analizy operujące w miarę skompletowanym materiałem. Synteza zawiera również pewne słabości i niedostatki, stwarzając niekiedy niedosyt przy lekturze takiej części syntezy, która szczególnie interesuje czytelnika, oczekującego na podanie znacznie większej liczby szczegółów.

Po drugie. Synteza musi objąć wszystkie najważniejsze zagadnienia, wchodzące w skład omawianej problematyki.

Po trzecie. Synteza nie może być zbyt zawężona do odbioru przez kameralne grono specjalistów i ekspertów. Powinna być tak przygotowana, by była przydatna zarówno badaczom jak i praktykom.

Po czwarte. Proponowane opracowanie nie może odstąpić od zasady ścisłości naukowej i zarazem nie może zaniechać komunikatywnej formy wypowiedzi.

Biorąc za punkt wyjścia wielce zróżnicowane zainteresowania potencjalnych czytelników stwierdziłem, że muszę nawiązać do pewnej refleksji wyrażonej przez Blaise Pascala, francuskiego filozofa z XVII wieku. Orzekł on bowiem: „Skoro nie można być uniwersalnym i wiedzieć wszystkiego, co się da wiedzieć o wszystkim, to trzeba wiedzieć wszystkiego po trochu. O wiele bowiem piękniej jest wiedzieć coś ze wszystkiego, niż wiedzieć wszystko o jednym”.⁵

Gdy poruszam się w kręgu interesujących mnie kontekstów, zwykłem przypomnieć sobie mój następująco sformułowany pogląd: „Jeśli oderwiesz się od dawności, nie zrozumiesz przyszłości i zagubisz teraźniejszość”. Badacze w różny sposób wyrażają na

ten temat swoją opinię. Idea ta sięga czasów antycznych, zawarta w powiedzeniu: HISTORIA MAGISTRA VITAE (*historia mistrzynią życia*).

Stąd też moja publikacja składa się z dwóch podstawowych części: I. Podstawy historyczno-teoretyczne, II. Zastosowania praktyczne. Istnieje ponadto obszerna tzw. Wkładka Mazowiecka, której zbiór tekstów jest pióra pięciu autorów. Oprócz tego zamieszczone są liczne dokumenty związane z ruchem regionalistycznym, edukacją regionalną itp.

Układ materiału jest tak podany, aby czytelnik, zależnie od aktualnych jego potrzeb i zainteresowań, mógł od czasu do czasu sięgnąć do różnych rozdziałów i fragmentów – dotyczy to m.in. historii badań nad regionalizacją, informacji o mniejszościach narodowych i etnicznych (np. opublikowany jest in extenso tekst odpowiedniej Ustawy o mniejszościach ze stycznia 2005 roku), materiałów o szkolnej edukacji regionalnej itp.

Podkreślone zostały związki tematyczne acz nie semantyczne między regionalizacją i regionalizmem w ujęciu polskim i europejskim, uwydatniające odmienności pojęciowe.

Irena Pietrzyk, znakomita znawczyni polityki regionalnej w Unii Europejskiej, skłonna jest przyjąć określenie „Europa z regionami” niż „Europa regionów”⁶. Mutatis mutandis możemy powiedzieć o naszej Ojczyźnie: „Polska z regionami”, a nie „Polska regionów”.

Warto jeszcze dodać, że ostateczna batalia o kształt Unii Europejskiej rozegra się w starciu idei eurointegracji z ideą eurokooperacji, czyli między bardzo ścisłym a rozluźnionym gorsetem brukselskim, między „Super-państwem” a „Ojczyzną ojczyzn”.

Papież, Jan Paweł II, w homilii wygłoszonej w Gnieźnie, 3 czerwca 1997 roku, stwierdził: „Nie będzie jedności Europy, jeśli nie będzie ona wspólnotą ducha”. Przypomnijmy w tym momencie postać ks. Pawła Włodkowica, z przełomu XIV i XV wieku, polskiego męża stanu, prawnika i teologa, obrońcy Polski i jej interesów na forum europejskim; napisał: „Błąd, któremu się nie przeciwstawia, otrzymuje aprobatę, a prawda, której się nie broni, zostaje zwyciężona”⁷.

Tutaj widzę znaczącą rolę Polski, która u schyłku XV wieku wstrząsnęła Europą Wschodnią, a teraz ma szansę, jeśli skojarzy rozsądek z odwagą, by w początkach XXI wieku poruszyć Europę Zachodnią, zwłaszcza w sferze odnowy duchowo-kulturowej, ładu społeczno-prawnego i społeczno-moralnego. Z uwagą odnotowuję przede wszystkim takie decyzje na szczeblu ponadnarodowym, które są zgodne z interesami państw narodowych. Jednym z przykładów była kwestia naszego góralskiego oscypka, który został oficjalnie zgłoszony do Brukseli jako polski produkt regionalny. Przez pewien czas trwał spór mię-

dzy góralami polskimi a góralami słowackimi. Ostatecznie, jak podano w I programie Polskiego Radia w końcu maja br. nastąpiła ugoda – Polacy i Słowacy zgłosili wreszcie do Brukseli swoje oscypki jako dwa oddzielne produkty.

Moja najnowsza książka została tak obmyślona, by mogli do niej sięgnąć czytelnicy różnej profesji – regionaliści, animatorzy kultury, samorządowcy, pracownicy naukowcy i studenci, nauczyciele, dziennikarze a nawet politycy, a to ze względu na cechę ponadpartyjności, zawartą w tej publikacji.

Muszę wreszcie wyznać, że do ostatecznej wersji mojej książki zdołałem jeszcze dopisać trzystronicowe na końcu Post Scriptum, adresowane w pierwszej kolejności do nauczycieli uczących młodzież w szkole średniej. Były to rozważania wokół pytania – czy ogarnia nas duma z tego, że jesteśmy Polakami i co zrobić, by ukształtować wśród młodzieży postawy patriotyczne. Postulowałem, by równorzędnie potraktować tradycję i nowoczesność.⁸

Zauważyłem, że młodzież żyjąca i wychowująca się w Płocku współodczuwa często szacunek dla tradycji regionalnych i narodowych. Jest m.in. dumna z tego, że Płock przed wiekami był krótko faktyczną stolicą Polski (konkretnie w latach 1079-1138, gdy Władysław Herman i Bolesław Krzywousty rezydowali stale w Płocku), że założono tu najstarszą polską szkołę średnią w 1180 r. (obecnie Liceum im. St. Małachowskiego), że prawa miejskie uzyskał w 1237 roku, kilkadziesiąt lat wcześniej niż Warszawa itd. Omawiając składniki dumy regionalnej i narodowej Płocczan nie można pominąć też ważnego epizodu historycznego, jakim była obrona miasta w 1920 roku przed inwazją bolszewików. Docenił to marszałek Józef Piłsudski, który w kwietniu 1921 roku obojście dokonał odznaczenia Płocka Krzyżem Walecznych.⁹

Związki wychowania patriotycznego z regionalizmem są oczywiste. Jednocześnie niezbędna jest dbałość o to, by utrzymać pozycję ponadpartyjną w programie edukacji lokalno-regionalnej i etnicznej. Nikt nie ma monopolu na "jedynie słuszną" interpretację patriotyzmu. Pamiętajmy, że regionalizm jest ruchem społecznym o charakterze właśnie ponadpartyjnym. Spełnić więc może pozytywną rolę w społeczeństwie pluralistycznym i wielokulturowym, które wymaga – podkreślam to dobitnie – klamry łączącej w postaci skonkretyzowanych wartości i interesów nadrzędnych, by uniknąć nadmiernej atomizacji.

Zwracam uwagę na to, by rozpatrując rozliczne aspekty regionalizacji i regionalizmu, ustalając założenia programowe edukacji regionalnej, uwzględnić trzy podstawowe tory myślenia i odczuwania – wiedza, emocjonalne przeżywanie oraz inicjatywność i oddziaływanie społeczne.

1. WIEDZA. Trzeba dużo wiedzieć o własnym narodzie i własnej ojczyźnie, o bliskim kręgu lokalno-regionalnym. Na przykład Władysław Syrokomla (1823-1862), pisząc poematy i gawędy, żyjący na Wileńszczyźnie, bronił równorzędnie wartości ludowych i szlacheckich. To właśnie Stanisław Pajka, wybitny działacz regionalny na Kurpiach, użył jako motto w jednym ze swoich artykułów słowa Syrokomli: „Wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać ziemi na której mieszkamy”.

2. PRZEŻYCIE. Nie wystarczy wyłącznie sucha wiedza, by przybliżyć nam emocjonalnie ziemię ojczystą. Ważnym składnikiem takiej postawy patriotycznej jest przeżywanie lokalnych i regionalnych imprez artystycznych i historycznych, wystaw muzealnych, lektury pamiętnikarskiej, poezji, obiektów atrakcji krajoznawczo-turystycznych itd. I właśnie opisy tych zjawisk, związanych z przeżywaniem różnych faktów kulturowych, stanowią dodatkowe źródło poznawania przez badacza rzeczywistości w wymiarze lokalno-regionalnym i etnicznym.

3. INICJATYWNOŚĆ I ODDZIAŁYWANIE SPOŁECZNE. Wiedza i przeżycie służą kształtowaniu takiej postawy społecznej, która inicjuje wyzwalamie się energii społecznej w najbliższym otoczeniu i w większej zbiorowości. Maria Macieszyna, której drugim mężem był Aleksander Maciesza, wybitny Płocczanin, była również żarliwą działaczką społeczną. Wzmiankowała m.in. w swoich pamiętnikach (opracowanych przez dr hab. Annę Marię Stogowską), że w 1905 roku w opowiadaniu pt. „O własnych siłach” apelowała o aktywną postawę wobec życia i bliźnich: „nie budujemy w obłokach marzeń i nie zalewamy się potokiem słów, ale zakaszmy rękawy, weźmy się do stworzenia możliwych warunków bytu, do rozwinienia z pieluszek ogólnej naszej kultury”.¹⁰

Jako motto całej książki „Ojczyzna i jej regiony...” przyjęliśmy słowa Wincentego Witosa: „A Polska winna trwać wiecznie”. By to się stało, powinniśmy częściej i liczniej wstępować do towarzystw regionalnych, współpracować z miejscowym samorządem, z różnymi placówkami kulturalnymi i oświatowymi, brać udział w publicznych debatach dotyczących nie tylko spraw europejskich czy ogólnopolskich, ale i regionalno-regionalnych. Wedle starszszlacheckiej zasady – „Nic o nas bez nas”.

Podsumowując swoje rozważania pragnę podkreślić, że celem autora było nie tylko zgromadzenie dla odbiorcy dużych zasobów informacji, ale i pobudzenie do myślenia. Co więcej – w ostatecznym efekcie chodzi o ukształtowanie u czytelnika postaw ideowo-patriotycznych, nie ograniczających bynajmniej zasady obiektywizmu poznawczego, gdy następuje

wyraźne rozgraniczenie opisu od oceny i wartościowania.

Starorzyska maksyma, głosząca: „Salus rei publice suprema lex” (*dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem*), przypomina nam w XXI wieku, że dobro Rzeczypospolitej Polskiej jest dobrem wszystkich regionów, zaś sukcesy poszczególnych regionów wzbogacają sukces całego państwa.

Określenie zatem OJCZYŻNA I JEJ REGIONY... jest najbardziej właściwe dla omawianej tematyki.

Sądzę, że dość wyraziście przedstawiłem zawartość treściową i założenia warsztatowe mojej najnowszej książki.

Jeśli po lekturze tej publikacji u czytelnika pojawi się chęć głębszego poznania problematyki regionalno-etnicznej i silna wola działania społecznego w imię wspólnych, nadrzędnych wartości i interesów łączących polskie regiony, z preferencjami oczywiście dla własnego i bliskiego kręgu lokalnego – to cel, który autor uznał za najważniejszy, będzie osiągnięty.

A jaki jest ostateczny wniosek dotyczący sytuacji polskiego regionalizmu?

Spodziewam się, że regionalizm polski zachowa swój dotychczasowy sens wywodzący się z długoletniej tradycji walki o wolność i niepodległość, że uzna za priorytetowy program aktywizacji regio-

nu zarówno w sferze gospodarczej jak i w sferze kultury, oświaty i nauki, a nadto potraktuje każdy wyodrębniony administracyjnie i kulturowo obszar jako część ojczyzny narodowej. Regionalizm polski niewątpliwie będzie współstymulatorem rozwoju kraju i stanie się ważnym składnikiem naszej duchowej suwerenności. Będzie też wówczas wsparciem w naszej walce konkurencyjnej na europejskim polu gospodarczym i w rywalizacji o odpowiednio wysoką pozycję polityczną własnego państwa na arenie międzynarodowej.

Podstawowym bodźcem zwiększenia naszej aktywności będzie uświadomienie zarówno szans jak i zagrożeń wynikających z przynależności do wspólnoty europejskiej. Poczucie współodpowiedzialności za przyszłość Polski i Europy będzie rosło w miarę odczuwania przyrostu naszej siły ekonomicznej jak i siły duchowo-kulturowej. Przed nami wiele trudnych i skomplikowanych kwestii do rozwiązania. Trzeba jedynie przyjąć za busołą znamienne słowa: „Ducha nie gaście...”. Pogłębieniem i ukonkretnieniem tych słów jest maksyma: „Tylko ten zwycięża kto chce zwyciężyć”.

Tak więc na pytanie postawione w tytule referatu odpowiadam zwięźle:

Regionalizm polski ma przyszłość.

PRZYPISY

- 1 Por. Karta Regionalizmu polskiego (Wrocław 1994), wyd. przez MEN Dziedzictwo kulturowe w regionie. Założenia programowe (Warszawa 1995) i inne dokumenty.
- 2 Jerzy Damrosz, *Myśl teoretyczna w polskiej etnografii i etnologii w okresie powojennym (1945-1989)*, Warszawa - Siedlce 1996, wyd. Instytut Kultury i Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna (obecnie Akademia Podlaska), zob. Wprowadzenie (s. 9-15)
- 3 *Kurpie, Puszcza Zielona*, t. 1, pr. zbior. pod red. Anny Kutrzeby-Pojnarowej, Ossolineum i Wyd. PAN, Wrocław 1962 i in.
- 4 Jerzy Damrosz, *W poszukiwaniu odrodzenia duchowo-kulturowego Europy*, [w:] *Wartości uniwersalne i odrębności narodów tradycyjnych kultur europejskich (etnopedagogika i inspiracje kultur regionalno-ludowych)*, pr. zbior. pod red. Mieczysława Marczuka, wyd. IOV i Wydział Politologii UMCS, Lublin 2004, s. 305-312; tenże: *Próba określenia nowych zadań pedagogiki kultury w epoce kryzysu europejskiej formacji cywilizacyjno-kulturowej* [w:] „Pedagogika kultury”, t.I (Rocznik), red. nac. Dariusz Kubinowski, wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 61-82 i in.
- 5 Najważniejsze dzieło filozoficzne B. Pascala nosi tytuł: *Pensées sur la religion* (1669), znane w wersji skróconej jako *Penséem*; jest nie dokończone, składa się z fragmentów i aforyzmów (zob. Władysław Tatarkiewicz, *Historia Filozofii*, t. 2, wyd. 20, Warszawa 2003, s. 57 i nast.)
- 6 Irena Pietrzyk, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i regiony w państwach członkowskich*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2003, s.196 i nast.
- 7 Eugenia Anna Wesołowska, *Paweł Włodkowic – współczesne znaczenie poglądów i dokonań*, wyd. Adam Marszałek i SWPW, Toruń-Płock 1997, s. 52.

- 8 Wyraźnie to podkreśliłem w owym Post Scriptum: „uczestniczenie w postępie globalistyczno-technologicznym nie może przekreślać znaczenia różnorodności i odmienności, a także rozwoju wewnętrznego osoby w sferze moralności i kultury”. (*Ojczyzna i jej regiony ...*, s. 584).
- 9 *Więcej o roku 1920 na ziemi płockiej* [w:] Anna Maria Stogowska, *Obrona Płocka w 1920 roku – katalog wystawy*, Płock 1995, Przy sposobności warto skomentować pewne wątpliwości, które rodzą się, gdy ustalamy chronologiczny rejestr towarzystw regionalnych i miejsce w nim Towarzystwa Naukowego Płockiego, powstałego w 1820 roku. Otóż istotnie kilka towarzystw o profilu społeczno-kulturalnym pojawiło się nieco wcześniej, zaś dwa towarzystwa naukowe datowano na rok 1815 (Towarzystwo Naukowe w Krakowie) i na rok 1818 (Towarzystwo przyjaciół Nauk Lubelskie) trwały stosunkowo krótko. Krakowskie Towarzystwo Naukowe w roku 1872 przekształciło się w Akademię Umiejętności, a lubelskie Tow. Przyjaciół Nauk zostało ostatecznie i bezpowrotnie rozwiązane w 1830 roku. Dodajmy, że powstałe 1800 roku Królewskie Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk miało charakter właściwie ponadregionalny, a obecnie kontynuatorem tego towarzystwa jest Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Tak więc Towarzystwo Naukowe Płockie jest pierwszym regionalnym towarzystwem naukowym wśród obecnie egzystujących na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.
- 10 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. Anna Maria Stogowska, wyd. Tow. Opieki nad Zabytkami, Oddział w Płocku, Płock 1996, s.8.